



CZASOPISMO

poświęcone sprawom społeczno-gospodarczym
a w szczególności

sprawom krajowego przemysłu i handlu

tudzież polityce agrarnej i handlowej.

Wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc

w 3-ach oddziałach, z których 2-gi stanowi

„Organ kraj. Tow. kupców i przemysłowców“.

W „Dzwigni“ wychodzą też działy pod tytułem:

„Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“ i „Przemysł skórzany“

tudzież dodatki okolicznościowe.

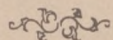
Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński*.

Lwów, 10. Sierpnia 1895.

Rok II. 1895.

Redakcja

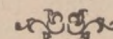
we Lwowie Plac Maryacki
liczba 8.



Nr. 14. — Sierpień.

Administracja

we Lwowie, Plac Maryacki
liczba 8.



PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOŚI:

	kwartalnie	półrocznie
W Austro-Węgrzech . . .	1 zł. w. a.	We Francji i krajach unii
„ Rosji pod kowertą . . .	1 rs. 25 k.	tacińskiej 5 fr.
„ Niemczech	2 marki	„ Stanach Zjednoczon . . . 1 dol.

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach po 15 ct.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACJA

za opłatą: za całą stronicę 16 zł., — za $\frac{1}{2}$ str. 8 zł., — za $\frac{1}{4}$ str. 4 zł., — za $\frac{1}{8}$ str. 2 zł., — za $\frac{1}{16}$ str. 1 zł., — za $\frac{1}{32}$ 50 ct. Dla prenumeratorów i korespondentów „Dzwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

T R E Ś Ć: Oddział I. — 1) Nasze sadownictwo i ogrodnictwo, a suszarnie owoców i jarzyn. — 2) O przemyśle w Galicyi. Odczyt Prof. Br. Pawlewskiego. (C. d.) — 3) O torfowisku w Dublanach przez B. Lewickiego. — 4) Szkolnictwo przemysłowe i handlowe. — 5) Przemysł skórzany u nas i w Wielkopolsce. — Oddział II. 6) Szwindel żydowski, a nasz handel i kredyt. Napisał Aleksander Merkurowicz. (C. d.) — 7) Praktyczne rady i wiadomości. — 8) Nieustająca wystawa przemysłu krajowego (C. d.) 9) Towaroznawstwo i higiena środków spożywczych, napisał Dr. M. D. Wąsowicz. (C. d.) 10) Ogłoszenia.

K t o b y

z Szanownych Czytelników teraz jeszcze nadesłał prenumeratę za 2gie półrocze, otrzyma także dawniejsze numery Dzwigni. — Upraszamy jednak o pospiech, gdyż zapas może się skończyć.

Szanownych czytelników, którzy sobie nie życzą prenumerować naszego piśmka, prosimy o zwrot tego numeru do 7 dni, abyśmy wskutek posyłania im dalszych numerów nie byli narażeni na dotkliwe straty. Kto zatrzyma, będzie uważany za prenumeratora.

Nasze sadownictwo i ogrodnictwo a suszarnie owoców i jarzyn.

Kto widział bujne zagraniczne ogrody i sady — ten, jeśli jest Polakiem, smutno zapewne westchnie na widok naszych chat wiejskich, otoczonych zaledwie kilku wierzbami, zamiast owoconośnych grusz albo jabłoni.

I zawodowi ogrodnicy i sadownicy nie szczególnymi mogą się poszczycić rezultatami swej pracy; a t. z.

handlowe ogrodnictwo na niskiej bardzo stoi u nas stopie. Hodowla nasion tu i ówdzie tylko szersze przybiera rozmiary. Jabłko w Krakowie i Lwowie kosztuje drożej, niżli pomarańcza.

Skąd to wszystko pochodzi? — oto stąd, że sadownictwo nasze polega na tem, że się wydzierżawia żydkom sady ręką ojców sadzone; ogrodnictwo zaś warzywne i kwiatowe na tem, że ogrodnicy sprzedają jarzynę do pobliskiego miasta i dostarczają kwiatów na bale i uroczystości.

Na eksport idą tylko w pewnej ilości nasze owoce za pośrednictwem żydków.

Zresztą nawet miast krajowych nie zaopatruje ogrodnictwo i sadownictwo nasze w odpowiedni zasób owoców i warzywa, tak, aby je można było i przez zimę przechować.

W ogóle sporządzanie konserw owocowych i warzywnych, oraz suszarnictwo bardzo jest u nas nierozwinięte.

A jednak tylko przez rozwój tego przemysłu możemy naszemu sadownictwu i ogrodnictwu silniejsze dać podstawy.

Wyrób bowiem konserw, oraz suszonych owoców i jarzyn nie tylko zwiększa konsumpcję owoców i ja-

rzyn w kraju, przechowując je na zimę, lecz nadto ułatwia wywóz owoców i jarzyn za granicę i to ze znacznie większym zyskiem, aniżeli przy wywozie owoców i jarzyn surowych.

Wobec tego konstatujemy, że rozwojem suszarnictwa w kraju powinni się szczerzej, niż dotąd, zainteresować nasi ziemianie i ogrodnicy, oraz kupcy korzeni — a finansisci powinni chętnie początkującemu przemysłowi suszarnianemu przyjść z pomocą.

Podnosimy tu jako pocieszający objaw, że istniejąca o skromnych funduszach już przez 7 lat suszarnia w Bochni, zamierza przekształcić się w towarzystwo akcyjne. — Myśli tej szczerzy dajemy poklask i ile tylko będzie w naszej możliwości propagować ją będziemy i popierać.

W odezwie, wydanej przez prawdziwie obywatelskim duchem przejętego założyciela tej suszarni, Jana Różańskiego czytamy:

»Suszone konserwy jarzyn i owoców stanowią za granicą, szczególnie w Niemczech, obszerną gałąź przemysłu. Z każdym rokiem powstają tam nowe fabryki, które zatrudniają dziennie po kilkaset ludzi. Wyrabiane w tych fabrykach konserwy są artykułemżywionego ruchu handlowego, nie tylko wewnątrz państwa, lecz zajmują poważną gałąź, jako artykuł eksportowy do ościennych państw północnych i zamorskich.

Przed siedmiu laty powstała podobna fabryka i w Bochni, a produkta jej znalazły bezzwłocznie uznanie powszechne. Jako dyetetyczne i higieniczne polecane zostały przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie; na wystawie państwowej w Wiedniu w r. 1888 otrzymały wielki medal srebrny; podobnym medalem zostały ozdobione w r. 1891 na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie; w r. 1893 na światowej wystawie higieny i artykułów spożywczych w Londynie zdobyły wielki medal złoty, wreszcie na powszechnej wystawie we Lwowie r. 1894 otrzymały medal złoty za jakość wyrobu i srebrny za wyrób, nadający się do eksportu.

Suszarnia bocheńska, założona jednak na małą skalę, obracająca bardzo skromnym kapitałem, nie tylko nie może myśleć o eksporcie, lecz dla małej produkcji nie jest w stanie zaspokoić potrzeb własnego kraju i wyprzeć zeń obcą produkcję.

Najmniejsza fabryka w Niemczech przerabia dziennie 50 ctr. m. produktu surowego, licząc czas trwania kampanii przeciętnie na 6 miesięcy, albo 150 dni, uczyni to rocznie 7500 ctr. m. Większe fabryki tamtejsze przerabiają dziennie 100 i 150 ctr. m., czyli 15 000 do 25.000 ctr. m. rocznie.

Suszarnia bocheńska ze względu na aparat suszarniany, mogłaby przerabiać dziennie 3 ctr. m. czyli 450 ctr. m. rocznie; dla braku jednak kapitału dyspozycyjnego i tego dokonać nie potrafi, gdyż w rzeczywistości przerabia tylko około 100 ctr. m. rocznie, których 7% wydatku daje 7 ctr. m. produktu suchego konserwy suszonej. Wobec tak małej dotychczasowej produkcji tutejszej nie można myśleć o rentowności rozpoczętego przemysłu, gdyż wszelkie zyski pochłaniają koszty administracyjne, jak utrzymanie stałego dozorczy, najem budynku i t. p.

Dalsza część odezwy streszcza się w tem:

Tylko w razie rozszerzenia produkcji, postawienia jej na stopie fabrycznej i zawiązania poważnych stosunków handlowych mogłaby suszarnia bocheńska stać na wysokości swojego zadania i przerabiać w czasie sezonu nie 1—2 ctr. ale 50—100 ctr. dziennie.

Koszta przeistoczenia suszarni bocheńskiej na fabrykę przetworów owocowych i jarzyn, któraby odpo-

wiała warunkom rozwoju tej gałęzi przemysłu oblicza autor odezwy na 150,000 zł. i kończy wezwaniem do założenia spółki akcyjnej.

Dla udowodnienia zyskowności spółki, daje autor następujące »przedstawienie rachunkowe« kosztów budowy i urządzenia fabryki przetworów owocowych i jarzyn, wraz z kalkulacją, opartą na podstawie doświadczeń dotychczasowych, oraz na rezultatach, osiągniętych za granicą:

1. Koszt budowy piętrowego budynku z kominem 20.000 zł.
2. Koszt fabrycznego urządzenia wewnętrznego 36.000 »
3. Kapitał obrotowy 90.000 »
4. Wydatki nieprzewidziane 4.000 »

Kalkulacja kapitału obrotowego.

- A) 1 Zakupno 15,000 ctr. m. produktu surowego po cenie przeciętnej 5 zł. . . . 75.000 zł.
2. Opał i światło 3.000 »
3. Robocizna 4.000 »
4. Czynności handlowe 3.000 »
5. Administracja 5.000 »

90.000 zł.

- B) 1. Wartość 1.050 ctr. m. wyprodukowanych rozmaitych konserw 131.500 zł.
2. Koszt przeróbki i zakupna z wszelkimi kosztami 90.000 zł.
3. 10% amortyzacji od kosztów fabrycznego urządzenia 3.600 »
4. 5% amortyzacji od kosztów budowy fabrycz. budynku 1.000 »
5. 5% od ogólnego kapitału zakładowego 7.500 »

Czysty zysk . . 29.400 zł.

co czyni w odsetkach 19½%.

Akcie proponuje odezwa po 200 zł. sztuka.

Tyle przytaczamy z odezwy. — A teraz nasze zdanie: — Myśl przeistoczenia tej suszarni na akcyjną jest zaiste bardzo zdrowa — w ten sposób będzie można zaiste w wydatnej mierze rozwinąć tę gałąź przemysłu: Na to zgoda; co więcej — z uznaniem dla autora odezwy podnieść tu także musimy, że jakkolwiek nie jest kupcem z zawodu, to jednak uwzględnia w swej kalkulacji pod pozycją 4) »czynności handlowe«.

Z drugiej jednak strony w tym właśnie punkcie musimy wystąpić przeciw autorowi odezwy z stanowczą krytyką.

Uwzględnił on wprowadzić czynności handlowe, o których wielu z naszych przedsiębiorców zapomina nawet zupełnie — ale uwzględnił je niedostatecznie przeznaczając na nie przy 90,000 kapitału obrotowego i przy artykule tak wymagającym pośredników zaledwie 3,000 zł.

Możemy zapewnić Szanownego Autora, że z 3,000 zł., zwłaszcza na początek, na cele handlowe, gdzie trzeba będzie wyrobom tym dopiero torować handlowe drogi — fabryka nie daleko doprowadzi i fabrykat nie przejdzie tak rychło w obieg handlowy, aby mógł dać akcyonariuszom 19½% zysku, lecz w razie najpomyślniejszym co najwyżej 1%.

Jeśli zaś na czynności handlowe t. j. na korespondencje handlowe, ekspedycję, agencje i agentów handlowych, prowizye, tudzież niezbędną reklamę — przeznaczy się nie 3 tysiące, ale 9 tysięcy czyli 10% kapitału obrotowego, wówczas uzyska się 5% do 6% przy bardzo sprzyjających warunkach.

Z tego wynika, że jeśli się ma uzyskać zaraz w początkach 8 lub 12 procent, należy koszt handlo-

we preliminować na 15,000 t. j. 10% kapitału — w którym to razie już po kilku latach pomyślnego rozwoju dojść można nie do 19½, lecz powiedzmy okrągło do 20% i wyżej, a po utorowaniu dróg kosztą spadną.

Na razie radzimy na kosztą handlowe, wstawić co najmniej 10 do 12 tysięcy (co jest bardzo mało, zważywszy, że sama prowizja 4% od 131,500 zł. ceny wyprodukowanych konserw wyniesie przeszło 5 tysięcy), a z pewnością każdy akcyonaryusz zaraz w pierwszym roku otrzyma 8, a z czasem nawet i 18%. Doświadczenie zresztą najlepiej to wskaże.

Nie doradzamy też emisji akcji po 200 zł., lecz po 100 zł.

Tyle słów krytyki; a teraz niech nam wolno będzie autorowi odezwy pogratulować, że poruszył sprawę dla ogółu bardzo ważną.

Spodziewamy się, że głos odezwy obje się nie tylko o uszy naszych ziemian i finansistów i w ogóle ludzi w tej sprawie interesowanych, lecz trafi także do ich przekonania.

Redakcja „Dźwigni“ pragnie ze swej strony przyjść projektowi suszarni bocheńskiej z wszelką możliwą pomocą i w tym celu otwiera swe łamy dla dyskusji nad tą sprawą, oraz każdemu zgłaszającemu się chętnie służy bliższymi informacjami co do widoków rentowności spółki suszarnianej, o czem bynajmniej wątpić nie należy.

Na eksport tutaj także liczyć można wiele — a nawet na eksport do Ameryki, zwłaszcza południowej, gdzie n. p. śliwki suszone sprzedają po bajecznie drogiej cenie, gdyż tam uważają je za lekarstwo i środek zapobiegawczy przeciw żółtej febrze.

Z rozwojem przemysłu suszarnianego podniesie się też poziom naszego ogrodnictwa i sadownictwa, a ziemianie nasi nie będą sprzedawali sadów żydom za bezcen, lecz świetne z nich mieć będą dochody; a mimo to jabłka i gruszki w naszych miastach potanieją w stosunku do cytryn i pomarańczy.

Zadowoleni tedy będą i producenci i konsumenci i ci również, którzy, zamiast dusić gnuśnie swe kapitały, użyją je na produktywne cele i dadzą zarobek i chleb tysiącom wynędzniałych roboczych rąk w kraju.

O przemyśle w Galicyi,

odczyt prof. Br. Pawlewskiego, wygłoszony w Tow. rękodzielniczym „Skala“.

(Ciąg dalszy).

Z gorzelnictwem łączą się rafinerie spirytusu, które u nas także korzystnie się przedstawiają, chociaż nie można powiedzieć, by dorównywały rafineriom węgierskim lub warszawskim. Rafinerie wyrabiają nie tylko czysty spirytus, cieszący się uznaniem na rynkach zagranicznych, lecz wyrabiają różnego rodzaju przedniejsze wódki, likiery, rumy itd. Na wyszczególnienie zasługują rafinerie, które na wystawie bardzo okazałe wystąpiły: J. A. Baczewskiego we Lwowie, Rom. hr. Potockiego w Łańcucie, Leonarda Wiśniewskiego i Ski w Drohobyczu, J. S. Perlbergera w Kłaśnie pod Wieliczką, E. Steuermanna i Lipschitza w Samborze, H. i N. Kapeluszów w Brodach, Matznera i Josefsthala w Wieliczce, J. Sprechera i Ski we Lwowie. A. Schwanenfelda w Tarnowie, Ad. Frenkla w Białej, M. Reicha następcę w Białej, Bergera i Degenla w Dobromilu, S. Goldfruchta we Lwowie, Kaź. hr. Drohojowskiego w Bolanowicach

koło Mościsk, Arceks. Rainera w Izdebniku, I. J. Rubela w Sobniowie pod Jasłem itd. Rafinerie te i fabryki wódek wyrabiają wszelkiego rodzaju i przeważnie wyborowe trunki alkoholowe, likiery, rosolisy, rumy, koniaki itd. Sprowadzanie tych napojów z zagranicy byłoby wprost bezmyślnem trwonieniem grosza, polegałoby chyba na tem, że za towar tej samej lub nawet mniejszej dobroci i wartości płaciłoby się 2—3 razy drożej, niż za miejscowy. Krajowe nasze rafinerie i fabryki wódek mają renomę ustaloną, dla odbiorców dają najkorzystniejsze warunki, zyskały pierwsze nagrody na wystawach światowych. Tymczasem A. Lipp oblicza, iż dowóz obcych wódek w 1870 r. kosztował Galicyę 875.840 zł., a Szczepanowski w 1893 tę rubrykę ocenił na 1,000,000 zł. Gdzież tu konsekwencja nasza? Nasze wyroby są uznane, mają zbyt za granicą, a my sprowadzamy obce wódki!

Przy budowie gorzelń i ich naprawie również nie popieramy naszego przemysłu — lecz przeważnie od obcych sprowadzamy; choć to nas o 25,000 zł. drożej kosztuje, bo gorzelnia Paukscha kosztuje 60,000 zł., a gorzelnia u nas zrobiona tylko 35,000. — Gdyby wszystkie gorzelnie z zagranicy sprowadzały, to już na tem straciłobyśmy 14,000,000 zł. A gdzież inne straty? Szczęście, że nie wszyscy tak postępują — gdyż inaczej nie mielibyśmy ani fabryki żelaza, ani nawet prostego kowala, któryby mógł coś naprawić w gorzelni.

Urządzenia gorzelń wykonywują w kraju: A. Schumann i Ferd. Pietsch we Lwowie, L. Zieleniewski i Fr. Drüding w Krakowie, Jan Ochser w Białej, Jakób Grüner w Sokalu; dalej polskie firmy: Urbanowski, Romocki i Spka, tudzież H. Cegielski w Poznaniu.

Wymienione firmy są znane zaszczytnie i chyba w niczem nie ustępują firmom zagranicznym i chyba należałoby je, a nie obce popierać. Ze względu na stosunki celne nie cytuję firm w Królestwie Polskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O torfowisku w Dublanach

napisał Bolesław Lewicki.

Torfowiska, które od lat kilku Wydział krajowy eksploatuje w Dublanach pod Lwowem, są 5 do 8 metrów głębokie, a rozciągają się na przestrzeni około 3,000 morgów, Galicya posiada około 165.000 morgów torfowych łąk.

W większych kompleksach znajdują się kopalnie torfu w Strutynie pow. doliniańskiego i Dublanach. Torfowiska strutynskie są znacznie głębsze, bo 16 metrów głębokości dosięgają. Eksploatacja torfu wymaga znacznych wkładów i tem przeważnie tłumaczyć sobie można, że torf nie jest dotąd szerzej zastosowywany do opał, jak to dzieje się np. w Szwajcaryi.

Torf w Anglii i we Francji jest bardzo rozpowszechniony, już to jako opał, już to jako ściółka w stajniach, mata impregnowania do krycia dachów, przedza, a nawet materya do robienia czapraków, koców itd. Włókno torfowe podług inż. Dzbańskiego jest tak delikatne, że z jednego klg. można 15.000 metrów długą nitkę wyciągnąć.

Różne koleje przechodziły kopalnie, względnie eksploatacja torfu w Dublanach. Wydział krajowy około 21.000 zł. włożył w te torfowiska. Brak jednak potrzebnych maszyn i przyrządów, a przede wszystkim fachowego kierownika wstrzymywał dodatnie wyniki eksploatacji.

Sprawą torfowisk zajął się od lat kilku znany zaszczytnie inżynier Dzbański Stanisław, który w działkach »Eksplloatacya torfu w Dublanach«, »Eksplloatacya torfowisk« w odczytach i pogadankach w Tow. politechnicznem wykazywał dotychczasowe braki uniemożliwiające eksploataowanie torfu. Inżynier Dzbański sprowadził z Niemiec torfiarki, które do głębokości 5 metrów wydobywają torf w kształcie słupa. Ten słup ziemi przecinają robotnicy i ładują na wózki, którymi po relsach, przez inż. Dzbańskiego zaopatrzonych patentowanymi jego rozjazdami automatycznymi — przewożą torf do 8-konnej lokomobili.

W maszynie tej miesza się torf wilgotny i wychodzi przez ciasny otwór w postaci zgęszczonej strugi, którą robotnicy dzielą na metrowych deszczułkach i układają na wózkach. W około rozjeżdżają się kolejką te wózki i rozwożą torf do suszenia. Przy ulepszonym przez inż. Dzbańskiego systemie eksploataowania produkuje się dziennie w Dublanach około 14.000 metrów bieżących cegiełek o 10×10 ctm. przekroju. Przy obecnym systemie wykonuje 35-40 robotników, to, co do chwili objęcia kierownictwa eksploatacyi przez inż. Dzbańskiego wykonywało w torfowisku dublańskim 85 a nawet 90 ludzi. W tym roku nie będzie mógł inż. Dzbański przedstawić takich rezultatów, jakie niezawodnie byłby osiągnął, gdyby był objął kierownictwo w Dublanach już w m. styczniu, a nie w maju, ponieważ remont maszyn i nieużyteczne już wózki, które potrzeba było zmieniać — zajęły w czasie kampanii wiele czasu. Może eksploatacytorfu w Dublanach przy wyższej (w tym roku 2000 zł.) subwencji Wydziału krajowego przyniesie na przyszły rok lepsze rezultaty.*)

Szkolnictwo przemysłowe i handlowe.

Kraj. Szkoła kołodziejstwa w Grybowie. — Dnia 8go sierpnia b. r. odbył się doroczny popis uczniów szkoły kołodziejskiej w Grybowie w lokalu szkolnym, ofiarowanym przez miasto bezpłatnie.

W dniu tym skończył się piąty rok istnienia tego zakładu, a pierwszy rok pomocniczego warsztatu kowalskiego; a już pomimo tak krótkiego czasu może się szkoła stosunkowo bardzo dobrymi rezultatami poszczycić.

W zeszłym oto roku wyzwolono 7 uczniów, z których jeden został przodownikiem kołodziejskim w zakładzie, reszta zaś poszła w świat i pracuje w swoim zawodzie bądź po dworach, bądź też w warsztatach powozowych.

Tego roku wyzwala się uczniów pięciu, którzy już prawie wszyscy mają zabezpieczone miejsca dla samodzielnej pracy, a tem samem własny chleb w rękach.

Nowy kurs rozpocznie się, jak zwykle, dnia 1 września b. r., wobec tego zarząd szkoły podaje do wiadomości, że kto ma zamiar starać się, o przyjęcie go na naukę kołodziejstwa lub kowalstwa, winien wnieść podanie do Zarządu szkoły najdalej do 25 sierpnia b. r. dołączając metrykę urodzenia, kartę przynależności i świadectwo z ukończonej z dobrym postępem co najmniej trzeciej klasy szkoły ludowej.

Nauka w szkole trwa lat cztery i udziela się jej bezpłatnie, — musi mieć jednak uczeń czystą bieliznę, potrzebne ubranie i zapewnione przez rodziców lub opiekuna utrzymanie. Po roku w miarę zdolności i postępów ucznia może każdy otrzymać małe stypendyum czyli zasiłek na

utrzymanie, o ile starczy fundusz, złożony przez dobrodziejów szkoły, miejscowych i zamiejscowych, tudzież Wydział krajowy. Prócz nauki praktycznej w warsztatach zakładu uczą się uczniowie rysunków, zastosowanych do ich zawodu, tudzież nauk teoretycznych, jak geometrii, technologii o materiałach, prowadzenia ksiąg i stylistyki przemysłowej, ustaw przemysłowych, o ile im tego potrzeba; a w końcu czytania, pisania, historii ojczystej i geografii, rachunków, fizyki i niemieckiego.

Uczeń więc, ukończywszy taką szkołę, jest więcej oświecony od swoich kolegów zawodowych, ma więcej otuchy, rzucić się w wir życia przemysłowego i łatwiej może opierać się konkurencyi. Winni więc rodzice korzystać z takich przez Wydział krajowy zakładanych szkół zawodowych więcej, gdyż są one dla podniesienia przemysłu krajowego istnem dobrodziejstwem, a dzieci, które ukończą takie szkoły będą błogostawili rodziców i opiekunów, gdyż będą miały pewny kawałek chleba w rękach i nie będą się oglądać na ten i tak szczupłutki i poszarpany rodzicielski kawałek gruntu.

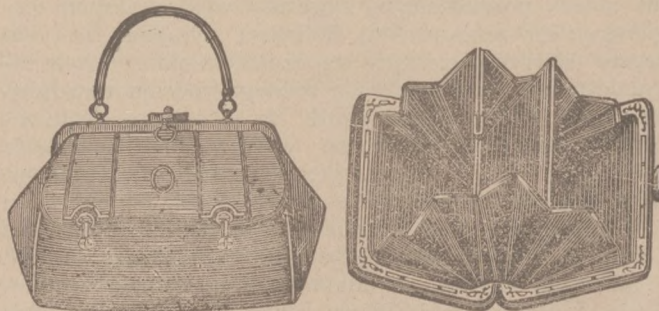
Szkoła przemysłu drzewnego w Stanisławowie odbyła popis jeszcze w dniu 26 maja b. r. wobec zaproszonych majstrów i przełożonych stowarzyszeń rzemieślniczych. Szkoła ta daje bardzo dobre wyniki. W tym roku 5 uczniów otrzymało postępowo zadowalniający.

Miejska szkoła przemysłowo-handlowa we Lwowie, w której popis odbył się z końcem czerwca, kształciła w ubiegłym roku szkolnym 113 uczniów. Jako pocieszający fakt podnieść należy, że w zeszłym roku zapisała się do tej szkoły znaczniejsza liczba uczniów zawodu handlowego, aniżeli po inne lata. Wspomnieć tu wypada, że rok 1893/4 był rokiem 40-letniego istnienia szkoły, a ku uczczeniu tej rocznicy wydała gmina miasta Lwowa »Rys historyczny« tej szkoły, opracowany bardzo dobrze, źródłowo, a systematycznie przez dyrektora tej szkoły Józefa Soleckiego

Przemysł skórzany u nas i w Wielkopolsce.

Podrożenie skór wywołało w naszym przemyśle szewskim bardzo przykre stosunki; wobec tego nie dziw, że pośród szewców panuje u nas wielkie rozgoryczenie — tem bardziej, że w kraju naszym — jak tego najlepszym świeżo przykładem jest Lwów — otwierają co raz to nowe składy zagranicznej tandety — i ogłaszają szumnemi reklamami to »mydlińskie« to »karlsbadzkie«, to... niewiedzieć jakie obuwie.

Wobec tego naśladowania godną jest uchwała tymi czasy odbytego wiecu szewców w Kołomyi, aby nie przyjmować do naprawy zagranicznego obuwia!



Wyroby skórzane-galanteryjne N. Wolniewicza w Poznaniu (ob. str. 95).

*) Byłoby to pożądané bardzo dla gospodarstwa krajowego; torf bowiem obok wspomnianych wyżej sposobów użycia mógłby się też nadawać jako paliwo do mniejszych fabryk. Ob. rozpr. Pawlewskiego w Nrze 9. »Dźwigni«.

Z drożyzny skór zagranicznych mogłaby teraz znakomicie skorzystać nasza Związkowa garbarnia w Rzeszowie i dostarczać **krajowych skór** naszemu szewstwu, które jak wiadomo w Galicyi daje zarobek tysiącami!... tysiącami rąk.

Przeciw wyzyskowi ze strony handlarzy obuwia w Wielkopolsce, stanowiących tam odrębną, a u nas nieznaną typ, wystąpili teraz stanowczo wielkopolescy szewcy na »Zebraniu mistrzów szewskich w Poznaniu«, odbytem w początkach b. m. na sali Szuprytowskiego — pod przewodnictwem p. p. Franciszka Andrzejewskiego i Teodora Andersza.

Skonstatowano, że handlarze owi zbyt niskie ceny płać majstrom za obuwie, wskutek czego, teraz zwłaszcza wobec podrożenia skór, poczyną rozpacz zaglądać do warsztatów; domagano się tedy podwyższenia cen zakupu. — Niestety hurtownicy owi, obecni na zebraniu, odpowiedzieli, że cen nie podniosą, bo musieliby je podnieść i dla publiczności. Wobec tego komitet wybrany wydał odezwę, w której wobec podrożenia skór o 30⁰/₀ wzywa wszystkich szewców, aby przy dostawach obuwia do magazynów solidarnie domagali się nadwyżki 15⁰/₀ nad dotychczasowe ceny i niżej pod żadnym pozorem obuwia nie dostarczali. Równocześnie, aby właścicielom magazynów nie obniżać zysków, wzywa Komitet publiczność o chętnie dopłacanie 10⁰/₀ nadwyżki przy kupnie obuwia, aby tysiące szewców uchronić od nędzy wskutek podrożenia skóry.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że przemysł skórzany w Wielkopolsce bardzo wspaniale się rozwija. Na wystawie i w mieście Poznaniu, gdzie 5.000 ludzi ma zarobek w przemyśle skórzanym, widzieć można przesliczne, a trwałe wyroby skórzane takich mistrzów, jak Andrzejewski, May i inni.

Siodlarstwo, rymarstwo i kieszeniarnstwo stoi w Poznaniu wyżej niż u nas; ale bo też nie żałują tak na reklamę i na cenniki jak u nas. Kto gdzie widział ilustrowany cennik jakiej galicyjskiej firmy siodlarskiej lub kieszeniarskiej u nas? — Nikt! — *A przypatrzmyż się rycinom, wyjętym z cennika Nikodema Wolniewicza, siodlarza i kieszeniarza z Poznania*: Jego kufry i torebki podróżne to cacka prawdziwe; a portmonetki Wolniewicza stanowią mogą dla każdego Galicyanina bardzo miłą »pamiątkę z Poznania«.

Przemysłowcy w Wielkopolsce poznali już wartość cenników, zwłaszcza ilustrowanych — nasi jednak niestety mało jeszcze korzystają z cenników.

Cheć im to ułatwić, zaprowadziła „Dźwignia“ (we Lwowie Plac Maryacki L. 8.) tanie wydawnictwo cenników przemysłowych i handlowych, mających tę dogodność, że drukowane pod firmą »Dźwignia« rozchodzą się pocztą pod tańszymi o połowę markami gazetowymi.

Oddział II. Organ krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców.

Szwindel żydowski, a nasz handel i kredyt.

(Ciąg dalszy).

Na drugi dzień po owej historii z »Klapnerem« musiałem wytrzymać trzy wizyty kondolencyjne, złożone mi przez moich najbliższych hałatowych kolegów.

Każdy z nich na ustach przyniósł słówko żalu, ale z głębi oczu każdemu patrzyło szyderstwo.

O kilka kroków dalej mieszkający pejsaci koledzy nie przyszli składać wizyty, lecz natomiast kłaniali się niżej przy spotkaniu, aby ukryć aż nadto widoczną nie tylko w oczach ale i na ustach pogardę. — Najszczęśliwszą była młodzież Hebrajczyków; bo od onego pamiętnego zdarzenia solidarnie zaprzestała wszelkich dla mnie ukłonów i z wyraźnem szyderstwem spoglądała w oczy. Instynktownie czułem wtedy, że owi trzej najbliżsi sąsiedzi byli moralnymi sprawcami wykonanego na mnie »maślanego zamachu«.

Nie dosyć na tem — jakkolwiek owo »masło« uprzątnąłem ze sklepu, aby je obrócić na użytek trzody, a sprowadziłem inne, mimo to przez cały następny tydzień nikt nawet nie zapytał u mnie o masło i w ogóle gości ubyło znacznie.

Wiedziałem wprawdzie, że żydzi porozumiewają się między sobą żywym okólnikiem z szybkością nadzwyczajną, ale nie myślałem, by podobnie szybko i szeroko mogli rozpuszczać wieści także pomiędzy chrześcijańską ludność.

Tymczasem pomyliłem się. — Nie trudzili się oni wprawdzie sami, lecz użyli tu bezpłatnego pośrednictwa »chodzącej gazety«, w osobie pani profesorowej.

Kilka słówek, rzuconych jej zręcznie przez kilka żydówek, zrobiły w jej umyśle głębokie przekonanie, że ja sprowadziłem z Węgier zepsuty smalec z »wściekłych wieprzów«, — że go mieszam do masła i tak ludziom sprzedaję.

W pół godziny potem poinformowane już było całe miasteczko.

Miałem wiele kłopotu, zanim zdołałem następnie wyświecić rzeczywisty stan rzeczy.

W jakiś czas potem wszystko wróciło do zwyczajnego stanu — i znowu sklepik mój zaczął się cieszyć licznymi odwiedzinami.

Poczęło to znowu kłuć w oczy moich starozakonnych przyjaciół; najbardziej zaś to się im nie podobało, że nie tylko adjunkt sądowy, ale także sam pan poborca z aptekarzem przychodzili do mnie czasem na śniadanko.

Co tu robić — myśleli moi najserdeczniejsi; ale widocznie u nich istnieje także przysłowie: Gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle.

Oto Pani poboreczyni brała towary galanteryjne u urodziwej, a słodkiej, jak cukierek Małki, która miała najszkowniej urządzonego sklep galanteryjny. — Patriotyczna tedy Małka, jakkolwiek sama nie potrzebowała bać się mojej konkurencji, postanowiła uwolnić tamtejszą rzecz pospolitą żydowską od plagi, za jaką mię tam poczytywano — gdy pewnego razu poboreczyni, kobieta bardzo na stanowisko męża zarozumiała, przyszła do jej sklepu, usłużna Małka zaczęła o mnie, a raczej o mojej żonie rozmowę:

Jaka to nasza pani poboreczyni dobra, jaby tu dla pani poboreczyni skoczyła do ognia... pani już wi, co u mnie mój towar zawsze najlepszy. — Pani to nie taka, jak to żona tego Merkirowicza....

— Tego kupca?

— E! jaki wun kupiec — Pani to zawsze u mnie bierze towar dobry, a tani; a jego żona toby się ino stroiła, ale wszystko sprowadza ino ze Lwowa. — A jak się kłania, to ledwie że głową kiwnie.

— Wie Małka co — i ja to zauważyła — pochwycała zaraz poboreczyni — że ta kupcowa tak się kłania, jakby kij połknęła — (Coż to ona myśli może, że ja się jej pierwsza będę kłaniała. — Lalka jakaś lwowska!! I t. d. i t. d. — rozgadała się pani poboreczyni.

— To oni chyba muszą mieć wielgi majątek, co tak ze Lwowa sprowadzają galanterie — to naco wun potrzebuje być kupcem — a jak już wun jest kupiec, to niech ona nie udaje taki wielgi pani. — W ten sposób rozumowała zająca Małka przed mądrą panią poborczynią.

Na drugi dzień o godzinie pół do ósmej z rana zjawia się pani poborczyni w sklepie: — Dzień dobry! — Całuję rączki!

— Czy mogę się widzieć z pańską żoną?

— I owszem, za chwilę wyjdzie z pokoju — odpowiadam — niech pani dobrodziejka spocznie.

Nadechodzi żona w zwykłym porannym ubiorze:

— Przepraszam panią, żem może przerwała poranny spoczynek — odzywa się poborczyni.

— O wcale nie — odpowiada żona — krzątałam się już od pół do szóstej. — Czem mogę służyć Pani Dobrodziejce.

— Przysłałam się dowiedzieć, od kogo też pani sprowadziła swój kapelusik ze Lwowa.

— Od nikogo pani Dobrodziejko — wyjaśnia żona istotny stan rzeczy. — Matka przysłała mi stamtąd sztelarz, wstążki i kwiaty, a ja go sobie sama tutaj sporządziła. — Jeżeli pani Dobrodziejka chce, mogę i dla Niej ubrać kapelusik.

— O nie śmiałabym trudzić i tak jadę do Lwowa; chciałam się tylko dowiedzieć, kto we Lwowie robi takie ładne rzeczy. — A ta suknia, co Pani miała ją zeszłej niedzieli na sumie.

— To także mojej roboty...

— Ej! niech pani nie zmyśla przedemną — bo to nie ładnie; a ja wiem od wiarogodnych osób, że ze Lwowa.

— Od kogóż? proszę.

— Od Małki. — Ona mi wszystko powie.

— Tak Pani Dobrodziejko, ale widocznie czasem mówi nieprawdę.

— Ależ wyraźnie powiedziała, że ze Lwowa.

— Ona mogła nawet mówić Pani Dobrodziejce, że z Wiednia.

— No to jedna z nas łże, albo ja, albo Panil!...

Żal mi się zrobiło mojej niebogi; wpadłem w rozmowę i rzekłem: Ależ Pani Dobrodziejko w tym wypadku kłamie beczelnie Małka — a Pani Dobrodziejka jej pomaga, powtarzając jej brednie.

— Na te słowa pani poborczyni zapłonęła pasową barwą; uderzyła ręką w ladę i ze słowami: »Ja was tu nauczę!« wyleciała, jak furja ze sklepu.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

Praktyczne rady i wiadomości.

Nalepianie kartek na pieczywie zostało przez Namiestnictwo zakazane; wobec tego zalecamy piekarzom używania zaprojektowanych przez »Dźwignię« jeszcze w jednym z zeszłorocznych numerów cechownic do pieczenia. Wskazówek bliższych w tym względzie chętnie udzieli bezinteresownie Redakcja »Dźwigni« we Lwowie. Plac Maryacki L. 8. — Na odpowiedź należy dołączyć markę pocztową.

Opis wyrobów polskich na Wystawie Poznańskiej, oglądniętych osobiście przez redaktora »Dźwignię«, mamy zamiar podać w jednym z najbliższych Nrów, skoro tylko otrzymamy przyręczone nam z Poznania ilustracje (klisze).

Wybory nowe do Sejmu! Przemysłowcy i kupcy! głosy nasze odda wajmy tym, którzy nie językiem lecz czynem popierają przemysł i handel krajowy! Jeśli wyborca

stanie przed wami w »mydlińskich« bucikach i wiedeńskim pudełku na głowie, powiedzie mu: »Kehrt euch!« — niech idzie mydlić oczy ludziom za granicę!

Regulamin

Nieustającej Wystawy okazów przemysłu krajowego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

11. Na żądanie wystawcy będzie Zarząd Wystawy pośredniczył w sprzedaży przedmiotów i przyjmowaniu zamówień, nie biorąc jednak żadnej odpowiedzialności za termin wykonania zamówienia i jakość dostarczonego wyrobu.

12. Od okazów przemysłowych i towarów, sprzedanych na Wystawie lub zamówionych wedle próbek za pośrednictwem Zarządu Wystawy, pobierać będzie Zarząd od wystawcy 5% komisowego na koszt utrzymania Wystawy. Próbkę towarów na Wystawie nie są na sprzedaż.

13. Za umieszczenie przedmiotu na Wystawie płaci wystawca placowe, które wynosi:

a) od przedmiotów okazowych po 15 centów tygodniowo za pół metra², przyczem wszelkie mniejsze rozmiary zajętej powierzchni za pół metra² będą liczone;

b) od próbek towarów po 1 koronie za 1/8 metra² na rok, przyczem wszelkie mniejsze rozmiary zajętej przestrzeni za 1/8 metra² będą liczone.

Członkowie T. Z. P. K. płacą tylko połowę tej należności.

14. W razie zajęcia większej przestrzeni i wystawienia okazów przemysłowych na dłuższy czas, może nastąpić między Zarządem Wystawy, a wystawcą osobna umowa co do wysokości placowego. O ile miejsce pozwoli, mogą sobie także poszczególne firmy za specjalną umowę zabezpieczyć pewną przestrzeń rok rocznie pod warunkiem zmiany wystawianych na niej okazów.

15. Koszt dostawienia i zabrania przedmiotów z Wystawy oraz ubezpieczenia ich od ognia ponosi wystawca.

Zarząd Wystawy dostarcza bezpłatnie, w miarę rozporządzalności, stołów, szaf i gablot do użytku wystawców. W razie nadzwyczajnej instalacji i potrzeby użycia specjalnych stołów, gablot, dekoracji i t. d. ponosi koszt urządzenia wystawca.

16. Jeżeli wystawca, w ciągu czasu, za który placowe zapłacił, wystawiony przedmiot sprzeda, wolno mu każdej chwili (jednakże nie przed dwoma tygodniami) przedmiot sprzedany z Wystawy usunąć i na zapłaconem miejscu inne przedmioty wystawić.

17. Oznaczenie miejsca w salach wystawowych należy do Zarządu Wystawy i od jego postanowienia niema odwołania. W razie braku miejsca, pierwszeństwo użytkowania z miejsc wolnych służy członkom T. Z. P. K.

18. Wykluczone z Wystawy są okazy przemysłu i próbki towarów, ulegające szybkiemu zepsuciu i wydzielające z siebie woń zbyt silną i niemiłą, próbki produktów czysto rolniczych i ogrodniczych, wreszcie wszelkie ciała wybuchowe.

(Dokończenie nastąpi).

Towaroznawstwo i higiena środków spożywczych.

Napisał Dr. M. D. Wąsowicz.

(Ciąg dalszy).

Przechowywany chleb w miejscach wilgotnych, stęchłych, szybko ulega pleśnieniu — najprzód obciąga się zwykłą szarą pleśnią — wkrótce jednak rzuca się żółta, a jeszcze częściej zielona pleśń. I bakcyle rozmnażają się czasami w chlebie i w ogóle wszelkich pieczywach. Wspomnę tutaj tylko o czerwonym, barwą swą krew przypominającym *Micrococcus prodigiosus* — którego kolonie dawniej w istocie za krew miano i uważano za nadzwyczajne zjawisko.

2. Inne przeróbki ze zboża i mąki. Jęczmień bywa najczęściej pod postacią krup względnie grysiku spożywany — z odpadków przy wyrobie tychże sporządzają dopiero mąkę jęczmienną. Krupki owsiane sporządzane bywają podobnie jak i jęczmienne z łuszczonego owsa i należą niezaprzeczenie do najpożywniejszych środków spożywczych roślinnych, gdyż oprócz już powyżej podanych składników zawierają do 6% tłuszczu, a tylko około 12% wody i 2% popiołów.

Z wszystkich gatunków zboża jest ryż najbogatszy w skrobię — zawarte w nim ciała proteinowe składają się prawie w całości z czystego białka; zawiera nadto nieco tłuszczu i tylko około 13% wody.

Przy polerowaniu ryżu, co przedsiębiorą w wałkowatych, ciągle kręcących się naczyniach, połamane ziarenka czyli tak zwany w handlu »Bruchreis« służy głównie do wyrobu skrobii ryżowej — tu i ówdzie używają go także do wyrobu piwa (o czym później w rozdziale piwo).

Makarany sporządzane bywają z obfitującej w gluten mąki pszennej, którą zarabiają wrzącą wodą i w odpowiednich formach prasują. Przeciętnie zawierają makarany: 9,02% białka, 0,25% tłuszczu, 76,79% węglowodanów i 0,84% soli nieorganicznych. Makarany należą do rzędu pokarmów bardzo strawnych, gdyż bywają do 95,7% trawione; z ich białka wyzyskuje organizm 82,9%, z tłuszczu 94,3% a z węglowodanów 98,8%.

Skonstatowano, że niekiedy makarany zagraniczne bywają sztucznie barwione, mianowicie znaleziono w nich trująco działający kwas pikrynowy, a nawet chromian ołowiowy (Chromgelb). W jednym wypadku znaleziono w 30 gramach (a więc w nie całych dwóch łyłach) makaranu zabarwionego chromianem ołowiowym 0,20 grm. (!) litego ołowiu. Jeżeli po zagotowaniu makaran zabarwi się na różawo lub fioletowo, to zachodzi podejrzenie, iż użyto do jego sporządzenia mąki zanieczyszczonej sporyszem. W ostatnich latach i ta gałęź przemysłu poczęła się u nas pięknie rozwijać — a lwowska fabryka makaranów na Bogdanówce wyrabia towar stanowczo higienicznie więcej wartający, aniżeli podobne zagraniczne — w dodatku jeszcze tańszy, jak te ostatnie. Tak zwane mączki dziecinne (Praeparirte od Kindermehle) sporządzane bywają z bardzo delikatnej mąki na umyślnie na ten cel preparowanej z dodatkiem zagęszczonego mleka względnie zaszuszonego żółtka z jaj. Należą one właściwie do rzędu leków i pewnem jest obecnie, że przy trwałem ich użyciu dziecko nie zostaje należycie odżywiane pomijając już okoliczność, iż często powodują biegunki i są przyczyną rachitis u dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ODDZIAŁ III.

Praktyczne wskazówki.

Obcokrajowe zapalki rozwieliemożniły się u nas; aby je wyrugować otworzyła jedyna w kraju spółkwa polska fabryka zapalek »Światło« swój skład i zastępstwo we Lwowie. (Obacz inserat).

Ważne ostrzeżenie. Według poświadczenia urzędowego i bardzo licznych sprawozdań, oraz uznań rolników postępowych, wydaje prawnie chronione żyto Bahlse na wet 60 razowy plon Ponieważ wielu handlarzy nadaje swemu małowartościowemu zbożu siewnemu nazwę »hodowli Bahlse«, zwracamy uwagę, że oryginalnego i prawdziwego zboża na zasiew znanej praskiej firmy Ernesta Bahlse, (żyto Tryumf i Imperial, pszenica olbrzymia, jęczmień Bahlse, 2000 koron. premiiowany i t. d.) można nabyć *tylko u hodowcy pod marką ochronną i plombą*. Zamówienia z Galicyi, Bukowiny, Śląska, Rosyi i Rumunii, uskutecznia po cenach, równających się cenom praskim, krakowski dom rolniczo-handlowy: Ernest Bahlse, Kraków (ul. Pańska L. 9). Patrz inserat.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

przy którym zaprowadzono w r. 1895 krajowy naukowy warsztat powroźniczy, wyrabia wszelkiego rodzaju towary powroźnicze z czystych konopi. Dla fabryk i kopalń poleca: pasy maszynowe i liny: konopne, manillowe i druciane. Na podstawie przeprowadzonej próby w c. k. Technologicznem Muzeum przemysłowem w Wiedniu, może podać wytrzymałość lin, pasów do maszyn i sznurów dla straży ognio- wych. Zlecenia wykonuje odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco. 1—10

KANTOR WYMIANY

c. k. up. gal. akc. Banku hipotecznego

Kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery wart. i monety po kursie dziennym najdokładniejsz. nie licząc żadnej prowizyi

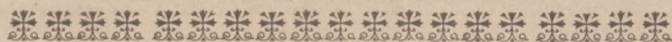
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca

- 4% listy hipoteczne koronowe
- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4% listy Banku krajowego
- 5% obligacye komunalne Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę krajową galicyjską koronową
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowskią
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacye indemnizacyjne,

i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które to papiery jako też inne Kantor wym. Banku hip. zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a już **płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

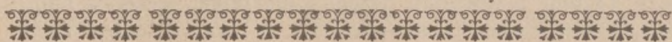


Ważne dla kupców, popierających przemysł krajowy!

SWIATELO!

jedyna w kraju polska fabryka zapalek w Krakowie, otwarta swój skład i zastępstwo we Lwowie na Galicyę Wschod. z wyjątkiem niektórych powiatów.

Informacyi w tym względzie udziela *kupcom z prowincyi* Administracya „Dzwignia“ we Lwowie Plac Maryacki L. 8. Informacyi zaś osobistych i dla miejscowych udziela Boleśław Poesl we Lwowie Plac Bernardyński L. 17.



Przewodnik po Lwowie.

Asfalt.

Inżynier S. Szeliga-Eyszkiewicz, Lwowska fabryka asfaltu, oraz fabryka ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów. Lwów Korytna Nr. 13, telefon 250.

Blacharskie wyroby.

Bogdanowicz H. ul. Piekarska.
Kindel Ferdynand i Görtz Wład. ul. Halicka.

Cegła.

Lucyan Tołoczko, cegielnia parowa, Lwów ul. Zielona l. 73, telefon 420.

Cement.

Cement z fabryki w Witkowicach. Główny skład u J. Karacha, Lwów ul. Sykstuska.

Czekolada.

Henryk Treter, ul. Kopernika l. 3.

Dachówki.

Jan Lewiński, Lwów, plac Kapitulny l. 7.

Farby.

L. Lityński, Drogueria i magazyn farb materyałów i t. d. Lwów w Grand Hotelu.

Kafle.

A. Werner, z własnej fabryki ul. Sobieskiego Lwów.

Fotografie.

„Marya“ ul. Fiedry 7.
Trzemeski Edward, ul. 3 Maja l. 7.

Fryzury.

Leon H., fryzver i perukarz ul. Teatralna 7.
Turkowski T. ul. Krakowska l. 8.

Kawa.

„Syryusz“ skład kawy, Papée i Kościeki ul. 3 Maja.

Kawiarnie.

Centralna ul. Wałowa L. 4.
Dobrowolskiego ul. Krakowska, l. 10.
Teatralna ul. Skałbkowska l. 1.

Hafty; przybory i potrzeby do robót kobiecych.

Ludwig Mikołaj ul. Halicka i Plac Maryacki l. 7.
Schilling Edward, ul. Halicka l. 16.
Dziwowski Jan, ul. Halicka l. 6.

Herbata.

Biedl Edmund, pl. Maryacki l. 10.
Szablowski ul. Trybunalska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jeśli nadejdzie więcej zgłoszeń będziemy też wydawali w „Dzwignię“ tego rodzaju przewodniki po: Krakowie, Poznaniu, Warszawie itd., tudzież przewodniki po innych miastach naszej ziemi.

60-ciokrotny plon ziarna

według urzędowego potwierdzenia wydało w uprawie polowej

BAHLSENA ZBOŻE OZIME.

W Austro Węg. Niemczech i Rosyi prawnie chronione Bahlse na kultury zboż we Włost i ychle

Oszczędność w wysiewie. Do uprawy tylko $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{2}$ tej ilości jakiej potrzeba z innego gatunku zboża.

Odporność, olbrzymi rozrost (20.50 żdźb. beł z jednego ziarna). **Pon** nawet w górach 30-tokrotn, w normalnych stosunkach ponad 60-ciokrotny.

Bliższy opis mego żyta „Tryumf“ i „Imperial“ pszenicy, jęczmienia (premiow. 2000 koron) w moim katalogu jesiennym (gratis i franko).

Tysiączne uznania są u mnie do przeglądu.

Rady i wskazówki we wszystkich sprawach zawodowych.

Ostrzeżenie. Oryginalne ziarno do siewu mojej hodowli jest tylko u mnie jako hodowcy do nabycia). Baczność na moją plombę i markę ochronną! Wszelkie inne zasiewy, które pod moim nazwiskiem przychodzą w obrocie handlowym, albo nie mają nic wspólnego z mojem uznanem zbożem do siewu, albo też są w najlepszym razie tylko naśladownictwem oryginalnej uprawy tegoż.

Kultury zbożowe Ernesta Bahlse na. Firma kontrolna. Kraków, ul. Pańska, 9.

Adr. telegr.: Bahlse Kraków albo Bahlse Praga.

Przy zamówieniu proszę się powołać na „Dzwignię“.



Fabryka sztucznych nawozów Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie, jedyna, która w tym dziale na zeszłorocznej powszechnej wystawie krajowej we Lwowie została odznaczoną najwyższą nagrodą t. j.: Dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa rolnictwa poleca pod zasiewy jesienne po nader niższych cenach i jak najdogodniejszych warunkach spłaty. Superfosfaty i siarczan amonowy z gwarancją procentów i jakości składników.

Cenniki, sposób użycia i inne wyjaśnienia wysyłamy na żądanie odwrotnie.

Biuro zarządu przy ul. Akademickiej l. 5. otwarte rano od 9—1. po południu od 3 do 6. 2—5



Medal złoty, Lwów 1894.

Wyborną czekoladę i cacao odtłuszczone, polecane przez Tow. lekarskie Krakowskie, oraz znakomite cukry deserowe, powszechnie uznane za najlepsze, poleca

HENRYK TRETER

właśc. parowej fabryki czekolady i cukrów, we Lwowie ul. Kopernika l. 19. dom własny. — Sklep znajduje się przy ul. Kopernika l. 3. 10—20



Parowa fabryka czekolady.